Rok III Wtorek dnia 1 Listopada 1921 roku. Cena 20 mk. №. 193.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **400** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **450** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **80** marek druga i trzecia **70** mk, czwarta **60** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **70** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **70**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **20** za wyraz
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — I — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Nieudany występ komunisty Dąbala.

Zwycięstwo zdrowej myśli robotnika. — Zamiast bolszewickiej międzynarodówki „Boże coś Polskę". — Komunista szuka policji i prosi o rozwiązanie wiecu. Poturbowanie komunistów.

W ub. niedzielę robotnik częstochowski dał dowód, że ziarno, które sieją Trocki i Lenin, a w Polsce jego adherenci w osobach zdrajców kraju Dąbala i Łańcuckiego, nie wyda posiewu.

Zapowiedziany przyjazd Dąbala i wiec zwołany przez miejscowych komunistów wywołał ożywy odruch ze strony miejscowego ogółu robotniczego, zmieniając wiec komunistyczny na wzniosłą demonstrację parjotyczną.

O godzinie 1 i pół po południu przy zapełnionej sali teatru „Nowości" miał odbyć się wiec Dąbala.

Podnosi się kurtyna ze sztandarem bolszewickim, na scenie, częstochowski bolszewik Czepiński, zaprasza do prezydjum bolszewików: Webera, Krawczyka i Budzyńskiego, a gdy zaczął przemawiać rozległy się głosy: „Precz z nim" „do Rosji". Zebrani zażądali światła, nie po to aby mogli podziwiać naszych obałamuconych rodzimych komunistów, pachołków Trockiego i Lenina, lecz po to, by zapamiętać twarze tych, którzy chcą stworzyć u nas „raj bolszewicki". Wśród wrzawy i okrzyków ukazał się na scenie Dąbal, który usiłował przemówić do zebranych, lecz bezskutecznie. Na bezczelne słowa, które padły z ust zdrajcy naszej Ojczyzny, jedyną odpowiedzią był hymn narodowy „Boże coś Polskę", który wszyscy zebrani z obnażonemi głowami, zgodnie podjęli.

Śpiewali wszyscy, bez względu na przekonania polityczne, wszyscy, którzy kochają Ojczyznę, którym drogi jej los i hymnem tym dokumentowali swe uczucia patrjotyczne.

Po ukończeniu hymnu rozległy się słowa Roty „Nie damy ziemi!..." Jakby w odpowiedzi Dąbalowi, że nie damy się za przedać w moskiewską niewolę i że „twierdzą nam będzie każdy próg". Na skutek zdecydowanej postawy zebranych komuniści zwrócili się o pomoc do tych, których mienią największymi swoimi prześladowcami, do Policji Państwowej, prosząc o opiekę i rozwiązanie wiecu. To też po krótkiej chwili na estradzie ukazały się władze policyjne i zakomunikowały, że wiec został rozwiązany. Okrzykom przeciw bolszewikom nie było końca, gdyby nie interwencja Policji Dąbal i jego nieliczna gwardja nie uszli by cało z rąk zebranych. Ci zaś, którzy bez ochrony policji na własną rękę ryzykowali ucieczką, spotkali się z gwizdem, okrzykami „Hańba", a niektórzy zapoznali się z laskami i pięściami.

Takiego przyjęcia chyba Dąbal nigdzie jeszcze nie zaznał. Długo będzie wspominał gościnność Częstochowy i zapamięta, że grodu Jasnogórskiego kalać nie wolno.

Dąbale, Łańcuccy i consortes mogą jedynie znaleść gościnne przyjęcie w Moskwie. Polski uświadomiony robotnik nie da się wziąć na lep mętnych haseł bolszewizmu z za których wyziera nahajka, katorga i oblicze czerwonego cara.

(b.)

—:o:—

Różne nowiny.

— Giełda włoska zareagowała na przyjęcie przez Niemcy rozstrzygnięcia górnośląskiego przez nowy spadek marki niemieckiej.

— W autonomicznych prowincjach sowieckiej Ukrainy — ożywia się przemysł dzięki oddaniu fabryk w zarząd kooperatyw, rząd będzie pobierał 5 proc. od czystych dochodów.

— Sowdepja posiadała w czerwcu 19095 lokomotyw, z tego w ruchu tylko 1854, zepsutych 10791, reszta zupełnie nie do użytku.

— Paryska „Humanite" protestują przeciw wystawianiu filmów bolszewickich, uważając je za uwłaszczające godności ludzkiej.

— Ex-Kajzer Wilhelm, zmniejsza swój dwór, którego nie ma za co utrzymać.

— W okolicy Calabry w Hiszpanji huragan zniszczył szereg wsi i uszkodził tor kolejowy. Było ośmiu zabitych.

Kresy Wschodnie dalej płoną.

Masowe pożary.— Komuniści podpalaczami.

Pisaliśmy już o masowych pożarach na Kresach Wschodnich, powodujących ogromne straty i wykazywaliśmy, że pożary te nie mogą być jedynie dziełem przypadku. Obecnie w dalszym ciągu nadchodzą stamtąd wieści o nowych pożarach, których ofiarami padają w pierwszym rzędzie dwory. W powiatach dziśnieńskim, wilejskim, oszmiańskim, wileńskim w ciągu ostatnich 2 — 3 tygodni spłonęło kilkanaście dworów z całym dobytkiem.

Przeważnie palą się najlepiej zagospodarowane majątki, i tak np. w pow. dziśnieńskim w majątku Międzyrzecz, własność p. Wł. Koziełł-Poklewskiego spłonęły: dom mieszkalny, młyn zbożowy, fabryka drzewnej masy i tektury. W tym że powiecie, w majątku Krycowicze p. Fedorowicza—stodoła z krescencją.

W tymże powiecie w majątku Lubinowo spłonęły: stodoła z krenscencją, stajnia, młyn parowy i śpichrz. W pow. wołożyńskim spalono dwór Jachimowszczyzna.

W pow. wilejskim nietylko spalono dwór w Uszy, lecz i zamordowano właściciela p. Edmunda Świętorzeckiego.

W Grodzieńszczyźnie, w majątku Puszy, własn. ks. Sapiehy spalono krescencję wraz z zabudowaniami.

Wszelkie poszlaki wskazują, że ogień podkładają zbrodnicze ręce komunistów. Należy wdrożyć jaknajenergiczniejszą akcję, celem wykrycia i zupełnego unieszkodliwienia sprawców.

Tam, gdzie panuje król-głód.

(Tłom. z „Prawdy" moskiewskiej).

Równina długa, beznadziejna i szara. Spieczona słońcem ziemia nie wydała ani źdźbła zboża. Jakieś suche zeschłe badylo sterczą ponad zorane zagony, więcej nic. Gruba warstwa kurzu spoczywa na tak zwanej zieleni, która oddawna przestała być zieloną, a stała się czemś matowem i szarem.

Wjeżdżamy do wsi. Cały szereg chat pustych, głuchych milczących. Ani jednego dźwięku, ani bodaj szczekania psa. Wszystko, co żyje, zostało zjedzone przez żywe szkielety. Gdyby szkielety te mogły się pożerać nawzajem zostałyby niewątpliwie pożarte.

Lecz oto ukazują się i one. Jakiś szkielet widmo wychudłe, czołgające się, lub leżące u podnuża chat bez życia. Nie podnoszą już wzroku, nie widzą nas. Nie spodziewają się niczego. Wizja człowie-

ka przestaje już budzić jakiś cień, cienia nadziei. Dla gubernji nadwołżańskich człowiek, brat, pomocnik—przyjaciel przestał istnieć.

Wchodzimy do sali tatarskiej. Mały czworokątny dół podzielony jest cienką zrobioną z gliny ścianą na dwie części. U progu jak przedmiot niekształtny, niewyraźny, owinięty kołdrą. Na odgłos kroków przedmiot poruszył się. Odezwało się ciężkie stękanie i nareszcie z pod kołdry ukazała się twarz, a raczej jakaś straszna opuchła masa.

Aj, aj, aj, dało się słyszeć z za przegródki zdławiony krzyk kobiecy.

Żona jego objaśnił przewodnik szeptem. Obydwoje leżą, on tu, ona za przegródką ażeby nie widzieć jeden drugiego, kto pierwszy będzie konał. W niemem milczeniu poszliśmy dalej. Oto w sąsiedniej chacie konała cała rodzina. Ojciec matka i córka. Ogromny cały spuchnięty, jak rozkładający się trup, tatar leżał wpoprzek pokoju. W rogu pod kołdrą dyszała jeszcze jego żona, cicho pokornie z wytrzeszczonemi nic nie widzącemi obłąkanemi oczami. Nagle trupia ręka podniosła się. Krzyk jakiś straszliwy nieludzki, cichy i przenikający, zarazem począł coś mówić głosem ciężkim i z wysiłkiem jak tonocy z zalanem już gardłem.

„Chleba prosi", rzekł cicho przewodnik. „Ot choćby taki kawałek jak pół palca ostatni raz przed śmiercią".

Tuż obok z kupy łachmanów wyglądał nowy „żywy szkielet" jakiejś małej dziewczynki. Jej wzrok szklany spotkał się z moim, ale ani cienia nadziei nie wzbudziło w niej to słowo chleb. Widać tylko było, iż niezwykłe i straszne są tu nawet proste słowa, od których odzwyczajono się w milczącem oczekiwaniu śmierci.

Długo staliśmy jak martwi nad temi cieniami istot ludzkich. Pierwszy ocknął się przewodnik. Kysmet— powiedział cicho. „Los" przetłomaczył—tłomacz.

Wyszliśmy zwolna z pochylonemi głowami. Otoczyła nas znowu równina przeklęta przez Boga, który zesłał jej słońce. A w duszy chciało się wyć, płakać i bluźnić, jak gdyby nie było już ani ludzkości, ani braterstwa ludom, ani zlitowania nad losem tych ludzi umierających, niewinnie na przestrzeni setek tysięcy kilometrów.

K. Lecz.

Wiadomości polityczne.

Pan Kowalski.

Mianowanie p. Kowalskiego, który był konfidentem zarządu okupacyjnego niemieckiego von Beselera i von Kriesa w Warszawie, co jest urzędownie stwierdzone, posłem polskim w Hadze było nieprzyzwoitością wobec Holandji, a zarazem wobec międzynarodowego ciała dyplomatycznego wogóle, bo takich konfidentów-beraterów nie puszcza się między dyplomatów. Obecnie okazało się w dodatku, że p. Kowalski w kłamliwy sposób urządził napaść na dwu Biskupów, z których jeden jest członkiem Sejmu, a obaj działali z ramienia Rządu. Uchwała [illegible] skiego w urzędzie, gdyż byłoby to zupełnem lekceważeniem i Episkopatu i Sejmu Dyplomatyczną działalność p. Kowalskiego należy uważać za skończoną, a to pozwoli wprowadzić oszczędność w placówce w Hadze już raz uchwaloną.

Pożyczka angielska dla Polski.

„Neue Freie Presse" donosi, jakoby angielska Izba Gmin uchwaliła udzielić Polsce i Austrji kredytu w wysokości 4 miljonów funtów sterlingów. Sposób podziału tego kredytu nie jest jeszcze znany. W wiedeńskich kołach finansowych przypuszczają, że zarówno Polska jak i Austrja otrzymają po dwa miljony funtów szterlingów.

Rokowania górnośląskie.

W rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska wysuwa się na czoło sprawa waluty. Rząd polski stoi na stanowisku, iż obowiązkiem Niemiec będzie dostarczanie waluty niemieckiej. Drugą ważną sprawą jest kwestja ochrony mniejszości narodowych.

NA MARGINESIE „KURJERA".

Jubileusz strajku.

Mania urządzania rocznic i jubileuszów stała się tak chroniczne i rzec można popularną, iż trudno się dziwić, jeśli jakiś odłam społeczeństwa stworzy na swój własny użytek zupełnie nowy rodzaj jubileuszów. Dlatego też nie dziwimy się bynajmniej, że socjalistyczna organizacja zawodowa robotników stolarskich obchodzi uroczyście 25-lecie pierwszego strajku stolarzy w Krakowie,—tylko zapytujemy – ot tak, że zwykłej ciekawości,—czy równie uroczyście święcone będą rocznice strajków szewców, krawców, robotników tytuniowych, kelnerów, piekarzy itd. i czy wystarczy dni w roku na te wszystkie uroczystości?

Listy z Wilna.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego")

Wilno, w październiku.

O ile chodzi o stosunki gospodarcze Wilno zaczyna żyć pod znakiem „Targów Wileńskich". Powodzenie Lwowa pobudziło Wilnian do intensywniejszego działania.

Jakże się przedstawia obecnie sprawa Targów Wileńskich? Przedewszystkiem powstał Komitet złożony z najwybitniejszych przedstawicieli naszego przemysłu i handlu. Otwarcie Targów, wyznaczono na jesień 1922 roku, prace przygotowawcze są jednak już prowadzone. Jak zwykle plan cały rozpada się na dwie zasadnicze części: właściwe prace organizacyjne i plan zabudowania Targu. W pierwszej sprawie zostanie wkrótce zwołane walne zebranie dla utworzenia stałego Komitetu Wykonawczego i Dyrekcji Targów. W sprawie zaś sporządzenia kosztorysów zwrócono się do kilku miejscowych architektów.

Adres tymczasowy Komitetu Targów Wileńskich Wilno, Jagiellońska 7 Centrala Kresowa.

Co do towarów jakie będą wystawione na Targu, to Kresy wystawią niewątpliwie: drzewo, wszelkich gatunków, smołę, terpentynę, szkło, wyroby tytuniowe, skóry. Odbiorcami będą zapewnie przedewszystkiem kupcy z Rosji (wzamian za len, surowiec) skóry i metale lub marki, waluta bowiem rosyjska jest zbyt niska aby ją brać można było w rachubę, dalej estończycy, łotysze, reklama winna by przyciągnąć skandynawów i finlandczyków. Może jednak nie na tem będzie polegało główne znaczenie Targów Wileńskich. Chodzi tu o wstęp do olbrzymiego rynku rosyjskiego, o zapoznanie kupców rosyjskich z przemysłem Polski Zachodniej, a z Wilna uczynienia punktu tranzytowego, pomiędzy Bałtykiem i Ukrainą, Polską Zachodnią i Północną Rosją. Trzeba jeszcze dodać, że na Targach Lwowskich projęty był burzą oklasków. Wszyscy kupcy i przemysłowcy oświadczyli, że poprą je ze względu na handel z Estonją i Łotwą. Zwłaszcza kupcy poznańscy i pomorscy opowiedzieli się z żywym zapałem na rzecz Targów Wileńskich.

W ten sposób pracujemy nad ekonomicznem odrodzeniem naszej Ojczyzny, zacierając jednocześnie dzielące nas jeszcze uprzedzenie, prowincjonalne zarozumiałości i niechęci. Jest to ofenzywa na nasze życie wewnętrzne.

K. Leczycki.

—[o]—

W umarłych święto!

A gdy nadejdzie
ów dzień żałobny,
co się wspomnieniem
kładzie na groby,
i garstką kwiatów,
łzą w zawierusze,—
w on dzień z zaświatów
zstępują dusze
na nąsze drogi
i zwartą rzeszą
w cmentarzysk progi
co rychlej spieszą!..

Ale nie jedna
w wstającem ciemnie
swojej mogiłki
szuka daremnie,
polnego głazu,
co prochów strzeże,
brzózki, co jeno
zmawia pacierze,—
a nie znalazłszy,
z wielkiej tęsknoty
i rozżalenia
zwija swe loty
i na rozstajach,
samotnych wiecznie,
w godzinę bólu
szlocha serdecznie!..

...I łkać tak będzie
po mgły złotawe,
aż się rozdzwoni
wszędzie na „Ave".
wtedy łzy otrze,
na oka mgnienie,
poraz ostatni
rzuci spojrzenia,
skrzydła rozwinie
i złotym szlakiem
hen, w świt popłynie
za dusz... orszakiem!..

E. Kłoniecki.

—[o]—

Ich dni!

Ich dni... W zawrotnym wirze życia zapominamy często o tych, którzy odeszli. Zapominamy o nich i pędząc w pogoni za życiem wartkim biegiem nie zdajemy sobie nieraz sprawy z tej prawdy wielkiej, że i my wcześniej, czy później znajdziemy ten sam los.

— — — — — — — — —

M. LEBLANC. 22)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Stojący na uboczu oficerowie wydali radosne okrzyki, ujrzawszy auto, które wysłali poprzednio na zwiady i na powrót którego czekali widocznie, chcąc powziąć decyzję w sprawie obrony miasta. Liczba ich była wcale pokaźna; wysoka postać generała górowała nad wszystkimi. W pobliżu stały automobile.

Wybrukowana ulica łączyła się z rynkiem. W gwałtownym pędzie, jak szalony, wpadł automobil Pawła na zbitą gromadę oficerów. przewracając i miażdżąc ludzi, poczem skręciwszy na ukos, zmiatając wszystkie bagnety, jak jakiś opętany, niezwyciężony potwór, siejąc śmierć w koło, wtargnął w sam środek oddziału. Popłoch, zamęt, potrącania, oszalała ucieczka, wycie, jęki bólu i przerażenia.

— Ognia! — krzyknął Paweł, zatrzymując maszynę.

I z tego niezdobytego „blockhausu", który jak z pod ziemi wyrósł nagle w samym środku rynku, rozpoczęła się straszna strzelanina, dobywał się złowrogi grzmot dwu karabinów maszynowych.

W przeciągu pięciu minut plac zasiany był trupami i rannymi. Bezwładni leżeli na ziemi generał i liczni oficerowie. Ci, którzy zostali przy życiu, ratowali się ucieczką.

— Zaprzestać ognia! — rozkazał Paweł,

Skierował auto ku końcowi ulicy, wiodącej w stronę dworca. Zwabione odgłosem strzałów. nadbiegały oddziały stacyjne; rozproszyło je jednak kilka obrotów maszynowych karabinów.

Żywym krokiem, trzykrotnie przebiegł Paweł cały rynek dokoła; ze wszystkich stron zmykał nieprzyjaciel przez drogi i ścieżki wiodące ku granicy. Ze wszystkich też stron mieszkańcy Corvigny wysuwali się ze swych domów, dając wyraz szczerej radości.

— Pozbierać i zaopatrzyć rannych, rozkazywał Paweł. Przywołać też dzwonnika kościelnego lub kogokolwiek, kto umie bić we dzwony. Natychmiast! To pilne!

I rzekł do starego zakrystjana, który zgłosił się zaraz na wezwanie:

— Dzwonić na alarm, mój zuchu, dzwonić na alarm, ze wszystkich sił! A gdy się zmęczysz, niech cię kolega zastąpi! Żywo! Ani chwili zwłoki! Dzwonić na alarm!

Był to znak umówiony z porucznikiem; Paweł miał w ten sposób uwiadomić dywizję o udaniu się wyprawy i o konieczności marszu naprzód.

Była godzina druga, O piątej, brygada i sztab główny opanowały Corvigny, a nasza 75-ta rzuciła kilka granatów. O dziesiątej wieczorem nadeszła reszta dywizji; Niemcy wypędzeni z Grand-Jonas i z Petit-Jonas skoncentrowali się przed granicą. Postanowiono wypchnąć ich stamtąd o świcie.

— Pawle, rzekł Bernard do szwagra, spotkawszy się z nim po wieczornej zbiórce, chcę ci coś opowiedzieć, Pawle... coś bardzo podejrzanego... niepokoi mnie to... ciekaw jestem twego sądu. Przechadzałem się przed chwilą po jednej z małych uliczek w sąsiedztwie kościoła; zbliżyła się do mnie jakaś kobieta... nie dostrzegłem zrazu ani jej rysów, ani ubrania, było bowiem prawie zupełnie ciemno, z odgłosu jednak drewnianych sabotów, domyśliłem się, że to wieśniaczka. Przemówiła do mnie, a sposób jej wyrażania się wydał mi się, jak na wieśniaczkę, nieco dziwny.

— Przyjaciela, mógłbyś może udzielić mi pewnych wyjaśnień...

A zauważywszy, że gotów jestem na jej usługi, mówiła dalej:

— A więc posłuchaj. Mieszkam bliziutko stąd, w małej wiosce. Dowiedziawszy się o przybyciu waszych wojsk, przyszłam tutaj, gdyż chciałabym zobaczyć żołnierza, który wchodzi w skład waszej armji. Nie znam jednak liczby jego pułku... Tyle zaszło zmian... jego listy nie przychodzą... on też prawdopodobnie nie dostał moich... Och! może ty znasz go przypadkiem!.. Dobry chłopak, taki dzielny!

Odpowiedziałem:

— Przypadek może istotnie oddać pani usługę. Jakie nazwisko tego żołnierza?

— Delroze, kapral Paweł Delroze!

— Jakto? Więc tu chodziło o mnie? — zawołał Paweł.

— Tak jest, o ciebie, Pawle, a zbieg okoliczności wydał mi się tak ciekawy, że podałem jej po prostu numer twego pułku i twej kompanji; nie zdradzając naszego pokrewieństwa.

— Ach! jak to dobrze! rzekła kobieta i pułk ten jest w Corvigny?

— Tak jest od kilku godzin.

— I pan znasz może Pawła Delroze?

— Z nazwiska tylko, odparłem.

I nie umiałbym naprawdę wyjaśnić, dlaczego odpowiedziałem właśnie w ten sposób i dlaczego w dalszym ciągu tak prowadziłem rozmowę, że ona nie odgadła mego zdziwienia.

— Został mianowany sierżantem i wymieniony był w rozkazie dziennym, tak mi przynajmniej mówiono. Czy chce pani, abym dowiedział się czegoś bliższego i zaprowadził panią?

— Nie jeszcze, rzekła, nie jeszcze, toby zanadto mnie wzruszyło.

Zanadto wzruszyło? Wydało mi się to coraz bardziej niejasne i podejrzane. Jakto? Ta kobieta poszukuje cię tak gorliwie, a równocześnie opóźnia chwilę zobaczenia się z tobą?!

D. c. n.

Ich dzień to Dzień Zaduszny...

I w dniu tym niechaj się pamięć nasza zwróci ku tym, co zmarli.

Pełno mogił polskich na szerokim świecie. Znajdują się na wszystkich drogach, po których do'a Narodu kroczyła. Wszędzie, gdzie sięgał lot Jego skrzydeł rozpiętych—wszędzie mogiły...

W tem rozproszeniu—tragedja polska ale i moc ukryta.

Na szlakach znaczą się gęsto i świeże mogiły. Tam są Ci, co piersią własną do ostatniego tchu życia Ojczyznę zasłaniali—aż legli!

Tu legły strudzone kości mozołem życia i serca najgorętsze, które bić przestały.

Swięte groby najbliższych, męczenników, tułaczów, wygnańców, bohaterów, co szablą lub bagnetem kreślili imię Polski, znaczyli Jej granice, co pracą myśli, trudem rąk, miłością serca Ojczyznę budowali, pamiętamy o Was.

My, żywi, pamiętamy o Was, umarli. Znane nam są cierpienia Wasze, tęsknoty i nadzieje.

Błogosławiona niech będzie ofiara Waszego życia!

—(o)—

W sprawie bojówek strzeleckich.

Sledząc pilnie nowopowstające Związki strzeleckie z boleścią serca zauważyliśmy, iż organizacje te nie mają na celu dobra młodzieży i ojczyzny, lecz po nad wszystko i na pierwszym planie swej pracy stawiają partyjność, tolerują i szerzą bezreligijność i próżniactwo, nieposzanowanie starszych osób i naszych dobrych obyczajó. Jeden z organizatorów strzelca głosi: „na co nam kościoły, my będziemy mogli w kościele i pobawić i potańczyć, a kiedy zechcemy to pomodlimy się. Na co nam kapłani, my sami jesteśmy każdy z nas kapłanem". Inny, będąc instruktorem strzelca był również członkiem bandy Słomczyńskiego. Objeżdżano wioski bałamucono lud -- młodzież, nie jej w zamian nie dając i kiedy starsi szli w niedzielę do kościoła na nabożeństwo młodzież szła na zebrania i ćwiczenia partyjne, wywrotowe. Niejeden z nauczycieli zapominał o obowiązkach swoich, a tworzył bojówki partyjne. Że potępiając „strzelcz" nie drużynę młodzieży, lecz bojówkę partyjną mieliśmy rację upewnia nas artykuł „Gazety Warszawskiej" z dn. 7.10 21 r. w którym czytamy:

„Kto miał słuszność? Kapitan II oddziału p. Henryk Schmal mianowany organizatorem „Strzelca" na województwo lwowskie, rozejrzał się w położeniu i — rozwiązał wszystkie władze dzielnicowe, powiatowe i miejskie tej organizacji. Zauważył bowiem, że zarządy trudnią się polityką i propagandą partyjną, że przygotowują bojówki wyborcze, zamachowe, a może i bandyckie ale zapomniały całkiem o celu, jaki na zewnątrz głoszą tj. o ćwiczeniach wojskowych. Kap. H. Schmal nie jest bynajmniej przyjacielem „endeków". Przeciwnie, chociaż nie politykuje, będąc żołnierzem z krwi i kości, przecież przecież przez niechęć do „endecji" czuje się bliższym wszystkim ugrupowaniom, które „endecję" zwalczają. Należy do P. O. W. i do sławnego II odd. To starczy za rekomendację.

Ale jest polakiem i żołnierzem. A więc widzimy, że nie ta droga prowadzi do celu, aby naszą młodzież wychować zdrową, moralną i nauczyć ją pracy.

Czyż nie dosyć mamy polityki, kłótni partyjnych wśród starszych, jeszcze i ducha młodzieży będziemy zatruwać jadem zgnilizny, niewiary i partyjności wywrotowej.

Uczmy naszą młodzież pracy, oświecajmy ją, ale chowajmy i strzeżmy przed partyjnością. Dzieciom nie daje się do ręki prochu i zapałek.

Pamiętajmy, jaką młódź wychowamy, tacy będą przyszli obywatele Polski. Młodzieży są potrzebne rozrywki, zabawy, zrzeczenie, zrzeszenie, lecz nie bojówki partyjno bandyckie. I stwiedza tenże kap. Schmel rozejrzawszy się w stosunkach, że „Strzelec" nie spełnia bynajmniej zadań, którymi dla pokrycia swoich knowań niedozwolonych ludzi publiczność, że blagą jest jakoby „Strzelec" był przygotowaniem pogotowia narodowego, że statutowe cele są pozorem, szyldem, kłamstwem i, że nazwisko „Strzelec" pochodzi stąd, iż tam uprawia się wszystko oprócz nauki strzelania.

Kto więc miał słuszność? Czy my, którzyśmy stwierdzali partyjny, przewrotowy, zamachowy i konspiracyjny charakter tej organizacji, czy też lewicowcy, którzy nasze twierdzenia piętnowali jako nieprawdę.

Dlatego zwalczać musimy „Strzelca" dla dobra państwa i narodu. Kto kocha Ojczyznę i dobrze jej życzy, kto nie chce aby i u nas zapanowały porządki bolszewickie, kto kocha naszą młodzież, tak chętnie śpieszącą na pomoc Ojczyźnie, gdy ta była w niebezpieczeństwie, ten, nie zważając na żadne trudności i przeciwności, przyczynić się do uzdrowienia ducha naszej ukochanej młodzieży polskiej. Młodzieży polska, przyszłość nasza i lepsza dola nie w partyjności i kłótniach lecz w pracy cichej i zbożnej, w zgodzie z sumieniem i gorliwem spełnieniu obowiązków naszych.

W. Gusowski.

Kronika.

Od redakcji.

Z powodu uroczystego święta w dniu 1 listopada, następny numer „Kurjera" ukaże się we środę o zwykłej porze.

Procesje.

W dniu W. Swiętych o godz. 3-ej po poł. wyruszą połączone procesje z kościołów św. Rodziny i Zygmunta na cmentarz na Kule.

Ślub pana Naczelnika Państwa.

We wtorek, dnia 25 b. m. w kaplicy Łazienkowskiej ks. kapelan Tokarzewski, pobłogosławił związek małżeński między p. Naczelnikiem Państwa Piłsudskim a p. Olgą Szczerbińską.

O gazownię miejską.

W dn. 3 listopada r. b. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek obrad specjalnego posiedzenia Rady dn. 3 listopada o godz. 7 i pół wiecz. zapowiada rozpatrzenie projektu Gazowni Miejskiej.

Upaństwowienie seminarjum.

W obecności delegatki ministerstwa W. R. i O. p. dr. Marji Radziwiłłowiczowej, przedstawieli miejskiej władzy i zaproszonych gości, odbyło się uroczyste przejęcie przez M-stwo seminarjum dla ochroniarek, p. Marji Żelisławskiej.

Występ artystów warszawskich.

We wtorek 1-go listopada występują w teatrze „Nowości" znakomici artyści Warszawscy na czele z wszechświatową sławą „Gwiazdą tańczącą" p. Zofją Pflanz. Znakomita o niesłychanej kulturze i technice artystka sztuki choreograficznej. Wszędzie, gdzie się tylko ukazała, budziła. Oprócz p. Zofji Pflanz, wystąpią pp. Blanka Orszańska, prymadonna teatru „Sfinks", L. Malwicz, znakomita recytatorka, p. Al. Górski (Cyprus), ulubieniec warszawskiej publiczności ze swoim własnym repertuarem, p. J. Zimiński profesor i kompozytor.

Do właścicieli nieruchomości.

Komitet obchodu jubileuszu Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie uprasza pp. Właścicieli nieruchomości o łaskawe zebranie pośród lokatorów swych domów daniny na rzecz fundacji jubileuszowej Straży i wniesienie zebranych sum do Banku handlowego w przeciągu dni 7-miu.

Pokaz-wystawa.

W dniu 17 listopada r. b. Częstochowskie Tow. Rolnicze urządza w Krzepicach na placu filji Syndykatu Rolniczego jednodniowy pokaz (wystawę) koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Najlepsze okazy będą premjowane (otrzymają nagrody: pieniężne, listy pochwalne, dyplomy, książki i inne).

Strajk.

Zastrajkowali żydowscy czeladnicy krawieccy, żądając 30 pr. podwyżki.

Dodatkowy podatek od napojów wyskokowych.

Z dniem 1 listopada r. b. wszelkie zapasy spirytusu znajdujące się w fabrykach wódek, rozlewniach spirytusu, we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży takich wyrobów (hurtowniach, detalicznych sprzedażach, restauracjach i t. p.) podlegać będą dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: spirytus czysty po 500 mk. za litr stu stopniowy, zaś gołowe wyroby wódczane po 200 mk. za litr.

Pomoc ziemian dla urzędników państwowych i kooperatyw.

Coraz częściej zaofiarowują liczne oddziały Związku Ziemian kooperatywom urzędniczym płody rolne po cenach ulgowych.

Cały szereg uchwał, jakie w tej sprawie powzięły już oddziały Związku Ziemian w różnych stronach kraju, świadczy o daleko idącej ofiarności.

Najświeższy numer „Przeglądu Ziemiańskiego" podaje kilka ostatnio zakomunikowanych Zarządowi Głównemu Zw. Ziemian uchwał w oddziałach w Płońsku, w Kolnie, Włocławskim, Radomskowskim i in. w sprawie aprowizacji ludności aprowizacji ludności urzędniczej i miejskiej. -

Obecnie dochodzą wieści o powzięciu uchwał podobnych przez ziemiaństwo pow. Przasnyskiego, które ofiarowało po pół centnara metr. zboża z morgi ornej po cenie 3.500 mk. za centnar metr. żyta i 5000 mk. pszenicy.

Interesująca wystawa połączona z wykładami.

Sekcja Pszczelnicza przy W-le Ogrodniczym C. T. R. urządza bardzo interesującą wystawę—jarmark przerobów owocowych, pszczelnictwa i hodowli ziół lekarskich, Wystawa odbędzie się w lokalę C. T. R. Kopernika 30 I-sze piętro duża sala w czasie od dnia 15 listopada do 1 grudnia br. włącznie. — Przez 10 dni mianowicie od 16 do 26 listopada br. będą się odbywały od godz. 5 do 8 wieczór wykłady z przerobów owocowych, pszczelnictwa i hodowli ziół lekarskich. Zarówno dobór fachowych prelegentów, jak i poruszone tematy nie wątpliwie ściągną jaknajwiększą ilość osób zainteresowanych, które pragną w krótkim czasie zasięgnąć treściwych i praktycznych wiadomości.

Cykl wykładów będzie następujący:

Przeroby owocowe: 1) o przemysłowem użytkowaniu owoców i warzyw, 2) mikro biologja, 3) chemja owocu, 4) suszenie jarzyn, 5) przeroby owocowe, 6) wina owocowe, 7) octy owocowe, 8) suszenie owoców, 9) metody konserwowania.

Pszczelnictwo: 1) Ogólny pogląd na pszczelnictwo krajowe, 2) nowe zdobycze w dziale gospodarki pszczelniczej, 3) miody pitne.

Zioła lekarskie: 1) Uprawa ziół lekarskich.

Opłata za całkowity kurs wynosić będzie mk. 8000. — Słuchacze szkół rolniczych i ogrodniczych płacą połowę.

Bliższych informacji udziela: sekcja Pszczelnicza przy W-le Ogrodniczym C. T. R. ul. Kopernika 30 I-sze piętro pokój nr. 14 lub 15.

Z teatru „Nowości".

W niedzielę publiczność częstochowska miała sposobność oglądania i usłyszenia „Wesołej 5-ki" z p. Pflanzówną na czele. Artystyczne tańce wykonane przez świetną artystkę wywoływały liczne brawa.

W dziale piosenek ukazała się p. Blanka Orszańska w swoim repertuarze. W dziedzinie tej wykazała p. Orszańska wdzięk, miły głos i zdobyła wstępnym bojem sympatję publiczności. Pan Janota czystym i ładnym głosem odśpiewał piosenki i cygańskie romanse a p. Górski bawił publiczność humorem i... „sztajerkiem" wykonanym z pierwszorzędną brawurą.

Ceny!

Jak już donosiliśmy daje się zauważyć nieznaczna zniżka cen w handlu detalicznym włókienniczym i galanteryjnym, natomiast ceny produktów żywnościowych nietylko nie spadły, ale przy niektórych poszły w górę. Fakt ten należy tłomaczyć zapewne projektowaną daniną, do której chłopi chcą się przystosować cenami.

Miljonówka.

2,518,428

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dnia 29 października.

Napad bandytów.

Na dom gospodarza Rocha Kasprzyckiego, zamieszk. we wsi Brzeski gm. Popów napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali mu 4,000 mk., konia, wóz, 100 funtów słoniny, oraz różnych rzeczy z ubrania i bielizny na sumę 280,000 mk. Jeden z bandytów był zamaskowany.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje najpotężniejsze arcydzieło filmowe w 2-ch serjach p. t. „Uroda życia", według słynnej powieści Zeromskiego. W rolach głównych występują znakomici artyści warszawscy Marja Brydzińska i Józef Węgrzyn. Wspaniałe wykonante i wytworna wystawa w ciągu 2-ch godzin trzymają widza w napięciu. Szczególnie silne i wstrząsające wrażenie czynią sceny zdobycia i rzezi na Pradze. Serja pierwsza pozostaje na ekranie do soboty włącznie.

Z „Paryskiego".

Kino-teatr „Paryski" demonstruje nadzwyczaj interesujący obraz w 5-ciu aktach „Ostatnia podróż". W obrazie tym występują znakomici artyści Możuchin i Lisenko. Piękna treść obrazu i znakomita gra artystów na tle pięknych widoków, jak również świetna reżyzerja czynią obraz nadzwyczaj interesujący. Obraz ten demonstrowany będzie do piątku włącznie.

Kradzież ubrań.

Do mieszkania dyr. fabryki chemicznej w Zawierciu p. Zdzisława Czerwińskiego, zam. przy ul. Towarowej, włamali się niewiadomi sprawcy, którzy skradli znaczną ilość ubrań i bielizny wartości 170000 mk. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja zawiercka.

Ogłoszenie.

Magistrat m Częstochowy zawiadamia, że od dnia 3-go listopada rozpoczyna się sprzedaż cukru na kupon № 1 serji „P" po 1 funcie na osobę za Mk. 295. Kupon ważny do dnia 26-go listopada włącznie.

Jednocześnie wydawane będą nowe karty żywnościowe serji „P" w miejscach sprzedaży cukru. Karty należy odebrać do dnia 15-go listopada.

Ławnik **Lewandowicz.**

TEATR ODEON

Program od poniedziałku dnia 31 października do soboty dnia 5 go listopada 1921 r.

UWAGA: „Wejście dla młodzieży dozwolone.

Z powodu kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu, ceny miejsc podwyższone.

SENSACJA SEZONU! SENSACJA SEZONU!

Najpotężniejsze Polskie Arcydzieło Filmowe w 2-ch SERJACH

„URODA ŻYCIA"

SERJA I-sza

Dramat w 6-ciu aktach według słynnej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W rolach głównych ulubienicy Publiczności

w roli Pabjany MARJA BRYDZIŃSKA w roli Piotra Rozłuckiego JÓZEF WĘGRZYN.

Teatr „PARYSKI"

Program od poniedziałku 31-go Października do piątku 4-go Listopada r. b. włącznie.

OSTATNIA PODRÓŻ

Dramat w 5 ciu wielkich aktach wykonany w słynnej wytwórni „Jermoljewa" w Paryżu,

w rolach głównych J. MOZŻUCHIN z niezrównaną partnerką N. LISENKO.

OSOBY: Kapitan Włodzimierz Radow. Wiera jego żona. Amurów, przyjaciel Radowa. Natalja, panna służąca na parostatku. „Baron Korf" Talon marynarz.

CZĘŚCI: 1) Zbrodnia na okręcie. 2) Wyrzuty sumienia. 3) Przyjaciel domu? 4) Incognito na pokładzie. 5) Dowód zdrady.

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie obraz p-g powieści Hansa Hyana KTO WINIEN p. t. „W Szponach Atlety" Tragiczne dzieje kobiety.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"**

wyrób Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI" w Warszawie Miodowa 1

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Uwadze P. P. Lekarzy i Aptekarzy.

100% wyciąg jądrowy „SPERMIN ARS".

Stosuje się z powodzeniem przy następujących: chorobach przedwczesna starość, uwiąd starczy niedomagania nerwowe, chorobach przemiany materji (cukromocz dnia), bóle połowiczne głowy o przebiegu okresowym, ogólne osłabienie.

Dział Organo-Terapji Chemiczno-farmaceutycznej fabryki „ARS"

Sprzedaż we wszystkich Aptecznych Kooperatywach i składach aptecznych.

Skład główny Wyłączna sprzedaż w Tow. Akc. i B. SEGALL w Wilnie.

38 Bez konkurencji! 38

HURTOWY SKŁAD MANUFAKTURY

J. GOLDBERG

II Aleja 38 w Częstochowie

Duży wybór towarów bawełnianych, pierwszorzędnych fabryk Łódzkich jak: Szeiblera Gajera: Heinzla, Poznańskiego, Stolarowa i zagranicznych.

Za solidność i akuratność gwarantuje się.

Sprzedaż po cenach fabryczn.

Bez konkurencji! Bez konkurencji!

38 Bez konkurencji! 38

MARJA REIMSCHUSSEL

FABRYCZNY SKŁAD MANUFAKTURY

Jasnogórska 24 c, dom D-ra Pietrasiewicza

Poleca wszystkim kupującym swój bogaty wybór różnych towarów męskich i damskich na ubrania, palta, kostjumy i t. p. po cenach fabrycznych do najlepszych gatunków.

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —

— Co tydzień świeże transporty. —

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.

Telefon № 405.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Psycho-Grafolog

WŁ. KORWIN KWIATKOWSKI poleca książki własnego wydania określa charakter, zdolności udziela drogocennych rad II Aleja 43, drzwi 16 od 2—6 wieczorem.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia „Kurjera"

Motory elektryczne

na prąd stały 110 220 i 440 Volt najlepszej marki sprzedaje „Rotor" Warszawa, Wolska 3.

Losy do nabycia do IV loterji 1 klasy w Adm. „Głosu Ludu", Dąbrowskiego 5.

Zgubiono kartę powołania rok 1892, oraz fotografję na imię Józefa Włodawskiego zamieszkałego w Zawierciu.

Zgubiono paszport wydany przez miasto Wieruszów na imię Marji Bryłki.

Zgubiono paszport i asygnatę Pożyczki Państwowe na 100 mk. w okolicy Lwowa na imię Antoniego Łuszczaka.

Zgubiono kartę powołania oraz paszport i pieniądze na imię Tomasza Bednarka gm. Wancerzów.

Zgubiono papiery wojskowe wydane przez P. K. U. na imię Ignacego Niemczyka wieś Dębowiec gm Poczesna.

Zgubiono zaświadczenie demobilizacji wydane przez oficera ewidencyjnego w Wieluniu na imię Jana Nowickiego.

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez oficera ewidencyjnego w Wieluniu na imię Franciszka Owczarka.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Częstochowy w dn 7 stycznia 1919 r. na imię Józefa Gierasa.

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w „Kurjerze"

Wyprzedaż towarów bławatnych, Ceny niskie. „Spójnia" ul. Wieluńska № 8.

Kalendarze

ścienne, książkowe, terminowe, kieszonkowe tablicowe.

Hurt i detal. Kościuszki 11.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"